



4/2005 (7)

Nauczyciel prawa wobec problemu nauczania o sprawiedliwości

Fryderyk Zoll

Przez wydziały prawa przechodzą studenckie masy. Często anonimowo, nierzadko niemal nie uczestnicząc w wykładach. Masowy uniwersytet to miejsce nie będące najlepszym środowiskiem dla wdrażania jakichkolwiek metod edukacyjnych. To wszystko są znane bolączki wielkich wydziałów prawa, fabryk kształcących rzesze prawników. Nadchodzi jednak czas pomyślniejszy dla edukacji prawniczej. Rodzi się rynek, wydziały prawa zaczynają ze sobą konkurować. Powstają szkoły prywatne, zabiegające o studentów. Sposób uczenia staje się coraz ważniejszy. Wolno rodzi się przestrzeń dla pogłębionej dyskusji o najbardziej efektywnym sposobie uczenia¹.

Europejski wydział prawa kształci studentów posługując się na ogół metodą wykładu. Studenci są tu biernymi konsumentami informacji. Zasypany w różny sposób usystematyzowaną wiedzą, w niewystarczającym stopniu byli zmuszani do refleksji o prawie jako takim, jak również w małym stopniu pobudzano ich do stosowania prawa. Jednakże i tu pojawiają się istotne zmiany. Powoli standardem edukacyjnym w polskich wydziałach prawa staje się tzw. edukacja kliniczna, czyli program, w ramach którego studenci pomagają osobom ubogim, świadcząc im w ograniczonym zakresie pomoc prawną, znajdując się przy tym pod stałym nadzorem nauczycieli prawa. Istotą tego programu jest jednak aktywne poznawanie podstaw zawodu prawnika, stawianie się prawnikiem. Uruchomienie tego programu w Polsce stało się ważne również dlatego, że wokół tego programu toczy się wielka dyskusja, jak uczyć prawa, ale również jak kształcić odpowie-

¹ Obraz współczesny polskich wydziałów prawa starałem się przedstawić w pracy: *Jaka szkoła prawa?*, Warszawa 2004, zob. w szczególności s. 11 n.

działnych i wrażliwych prawników. Powstanie programu edukacji klinicznej w Polsce pozwoliło na głębszą refleksję, w jakim stopniu akademia może przyczynić się do wychowania przyszłych prawników².

Nie jest przypadkiem, że międzynarodowa organizacja, która zrzesza przede wszystkim (choć nie tylko) nauczycieli, pracujących w klinikach prawniczych, nosi nazwę *Global Alliance of Justice Education* (GAJE). Członkowie tej organizacji czują się odpowiedzialni za to, aby przygotowywać prawników ze szczególnym poczuciem sprawiedliwości i prawości. Ostatni kongres GAJE odbył się w Krakowie w lipcu 2004 r. Jego uczestnicy pojechali do Auschwitz. Jest to miejsce, które wydaje się odległe od problemów nauczania prawa. Jednak uznaliśmy wtedy, że nie da się debatować o sprawiedliwości, bez skonfrontowania uczestników kongresu, pochodzących z całego świata, z miejscem, gdzie dokonana została absolutna niesprawiedliwość. System absolutnej niesprawiedliwości, którego wytworem stał się Auschwitz, był systemem, który prawnicy współkształtowali. Prawnicy wykształceni w najlepszych uczelniach tamtego czasu. A jednak nie zostali przygotowani, ani nauczeni do przeciwstawienia się niesprawiedliwości. Byli raczej nauczeni charakterystycznego dla prawników konformizmu, pozwalającego na dostosowanie się do dowolnego porządku prawnego i przy pomocy logicznych lub pseudologicznych formuł szukających jurydycznego uzasadnienia systemu, który naruszał wszelkie reguły międzyludzkich reguł postępowania³.

Jednakże GAJE boryka się od początku swojego istnienia z problemem, co właściwie oznacza *justice education*. W jaki sposób mamy, my nauczyciele prawa, uczyć „sprawiedliwości”? To znaczy, czego mamy uczyć naprawdę. W jaki sposób uczenie, wzbogacone o „sprawiedliwość”, ma się różnić od dotychczasowego sposobu uczenia?

² Zob. tu w szczególności: M. Szewczyk, *Idea Uniwersyteckich Poradni Prawnych*, „Klinika” 1 (1999), s. 13-18; E. Zielińska, *Klinika Prawa – Uniwersytecka Poradnia Prawna*, „Klinika” 1 (1999), s. 219-221; F. Zoll, *O „klinicznej” metodzie nauczania prawa*, „Klinika” 1 (1999), s. 31-35; F. Zoll, *Jaka szkoła prawa?*, dz. cyt., s. 94 n.

³ O konferencji GAJE w Krakowie zob. M. Pecyna, *W poszukiwaniu prawa sprawiedliwego*, „Alma Mater” październik 2004, s. 38-40.

Kształcenie prawników zakłada, że będą oni w przyszłości występować w bardzo różnych rolach: adwokatów, radców prawnych, sędziów, notariuszy, prokuratorów. Szczególnie zawód adwokata i radcy prawnego (a do tych zawodów aspiruje znakomita większość studentów) wymaga przygotowania do umiejętności reprezentowania osób, które nierzadko dopuściły się czynów, które są sprzeczne z wszelkimi akceptowanymi normami postępowania. System wymiaru sprawiedliwości jest tak jednak skonstruowany, że każdy, najbardziej nawet zły i niegodziwy, ma prawo do uzyskania pomocy prawnej i do profesjonalnej reprezentacji. Nauczanie „sprawiedliwości” nie może polegać na tym, że przekonamy przyszłych prawników, aby reprezentowali czy pomagali jedynie osobom uczciwym, których słuszne interesy zostały zagrożone. Uczymy zatem naszych studentów różnych dróg argumentacji, spojrzenia na stan faktyczny z punktu widzenia celu, który pragnie się osiągnąć. Prawnik musi umieć argumentować w różnych kierunkach, zdając sobie sprawę, że często istnieją formalnie równie poprawne sposoby rozwiązania danego problemu, sprzeczne ze sobą⁴. To nieodczony element prawniczej edukacji. Ale również element niebezpieczny dla kształtowania młodego człowieka. Uczy bowiem relatywizmu i pewnego cynizmu w podchodzeniu do różnych międzyludzkich problemów. Być może także u pewnej ilości studentów zostawia ślad przekonania, że jest to model postępowania, dający się przenieść na inne płaszczyzny stosunków międzyludzkich. Wyciągnięciu takich konsekwencji należy przeciwdziałać – to także jedno z ważnych zadań akademickich edukatorów.

Co należy rozumieć pod pojęciem *justice education* – uczenia prawników sprawiedliwości? Czy jest to jedynie czcze rozważanie nad znaczeniem pojęcia, którego doprecyzowanie jest trudno wyobrażalne bez przyjęcia jakichś ideologicznych założeń? Czy można ograniczyć się do stwierdzenia, że ucząc prawa i tak się uczy sprawiedliwości?

Nie jest produktywnie analizowanie abstrakcyjnego pojęcia sprawiedliwości. Nie jest moim celem też, ani zadaniem, próbo-

⁴ Kwestia istnienia wielu poprawnych, choć sprzecznych ze sobą możliwości jest jednak kontrowersyjna. Zob. J. Stelmach, *Kodeks argumentacji prawniczej*, Zakamycze 2003, s. 38-39.

wanie poszukiwania odpowiedzi na pytania o relację między prawem a innymi pozaprawnymi porządkami normatywnymi. Tu raczej chodzi o pytanie, w jaki sposób wydziały prawa mogą przyczynić się do przygotowywania prawników w taki sposób, aby sprzyjali oni rzetelnemu i przyjaznemu dla obywateli funkcjonowaniu państwa. Chodzi tu także o to, aby wydziały prawa kształciły prawników, którzy będą zdawać sobie sprawę ze specyfiki poszczególnych zawodów prawniczych ze szczególnym podkreśleniem granic, które te zawody wiążą. To także przygotowanie prawników do takiego rozwiązywania konfliktów społecznych, aby koszty z tym związane, były jak najmniejsze. To także wychowanie prawników w szacunku do przejrzystości i czystości reguł obowiązujących w społeczeństwie. Jakie metody edukacyjne mogą prowadzić do osiągnięcia tych celów?

Tradycyjna edukacja prawnicza w Europie dzieli proces kształcenia na dwa zupełnie różne etapy⁵. Etap pierwszy, akademicki wiąże się z nauką o prawie, drugi dopiero z nauką bycia prawnikiem. Ten drugi etap, realizowany w ramach aplikacji zawodowych, jest już poza wszelką kontrolą akademii. Tego rodzaju rozbieżność nie jest celowa. Akademia rezygnuje w ten sposób właściwie z udziału w wychowaniu prawników. Kształtowanie prawnika dokonuje się też bez krytycznego spojrzenia na dany zawód prawniczy. O zasadach rządzących danym zawodem młody prawnik dowiaduje się już z wewnątrz, a to nie zapewnia odpowiednio krytycznego i niezależnego spojrzenia.

Akademia powinna w znacznie większym stopniu wziąć udział w pełnym kształceniu prawnika. W rzeczywistości między nauką prawa a nauką bycia prawnikiem nie powinno być żadnej różnicy. Studia prawnicze powinny móc zapewnić całość procesu stawania się prawnikiem, uwzględniając w tym proces wychowawczy.

Program edukacji klinicznej prawników stał się tym pomysłem, który ma szansę wnieść do polskich wydziałów prawa wizję zupełnie innego kształcenia studentów. Jest to program, który zapewnia zarówno poznawanie litery prawa, jak również uczy stawania się prawnikiem. Jednocześnie pozwala na krytyczne spoj-

⁵ Szerzej zob. F. Zoll, *Jaka szkoła prawa?*, dz. cyt., s. 25n.

zenie na praktykę wymiaru sprawiedliwości, na funkcjonowanie organów władzy publicznej. Jest to program, który pozwala młodym kandydatom do prawniczych zawodów na poznanie problemów ludzi ubogich.

Ruch amerykańskiej edukacji klinicznej rozwinął się w sposób szczególnie silny w latach sześćdziesiątych i wczesnych latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia⁶. Wyrósł ze społecznego sprzeciwu przeciwko różnym niesprawiedliwościom systemu – dyskryminacji rasowej, prawa znacznie przyjaźniejszego dla możnych niż ubogich. Ruch ten zwracał uwagę na potrzeby osób, które nie mogąc sobie zapewnić odpowiedniej ochrony prawnej, stają poza nawiasem społeczeństwa. Jednakże prawnicze programy kliniczne nie mogły mieć za zadanie realnego uzupełnienia systemu świadczenia pomocy prawnej najuboższym. One spełniały zupełnie inną rolę. Młodzi prawnicy, pochodzący z reguły z dobrze sytuowanych rodzin stykali się z problemami osób, należących do „innego świata” niż oni sami. Młodzi kandydaci na prawników mieli okazję sprawdzić jak funkcjonuje prawo tam, gdzie zajmowanie się nim nie jest niczym intratnym. Później, gdy osoby nawet zostają prawnikami korporacyjnymi, gdy robią znaczące kariery, pamiętają jednak o swoim klinicznym doświadczeniu. Wynoszą z kliniki przekonanie o konieczności obrony interesów osób najbardziej w społeczeństwie bezbronnych.

Uczenie się samej litery prawa uczy specyficznego podejścia do rozwiązywania sporów sądowych. Prawo przedstawione jedynie jako zespół norm, tworzy wrażenie, że jedynie sąd jest tym miejscem, w którym można rozwiązać narosłe spory. Tymczasem jest to miejsce, które w wielu wypadkach nie tylko nie służy takiemu rozwiązaniu rzeczywistych problemów, ale sprawia, że jedynie zaostrza się konflikt, a rzeczywisty interes klienta nie zostaje zaspokojony. Prawnik wrażliwy i „sprawiedliwy” to taki, który jest zdolny do głębszego wejrzenia w sytuację klienta. To taki, który, poznając historię klienta, jest w stanie i chce ocenić, co rzeczywiście jest w stanie polepszyć sytuację danej osoby i usunąć przyczyny problemów, a często cierpienia. Prawnik musi

⁶ M. Barry, J.C. Dubin, P.A. Joy, *Clinical Education for This Millenium*, 7 *Clinical Law Review* 1 (2000), s. 12-16.

być świadom, w którym miejscu kończą się jego możliwości i udzielanie pomocy przez niego nie tylko jest niecelowe, ale stwarza jedynie złudzenia i próżne a potem zawiedzione nadzieje. Klinika prawnicza jest doskonałym miejscem, gdzie studenci mają możliwość zastanowienia się nad realnymi możliwościami rozwiązania problemów danej osoby. Bardzo często studenci uczą się i próbują udzielić pomocy prawnej w drodze bezkonfliktowego, negocjacyjnego rozwiązania sporów. Starają się także szeroko patrzeć na problemy, odkrywać rzeczywiste źródła problemu. Takie spotkanie z ludzkimi problemami staje się dla wielu studentów ważnym życiowym doświadczeniem. Zadaniem nauczyciela jest pomoc w szukaniu jak najlepszych rozwiązań. Jest to jednak także pomoc studentowi w ukształtowania odpowiedniego podejścia do sprawy: profesjonalnego i „współczującego” zarazem.

Na uczelni jedynie wyjątkowo problemy etyki prawniczej są przedmiotem nauczania. Akademia czuje się zwolniona z obowiązku zajmowania się tą problematyką, ponieważ przyjmuje się, że jest to rola kształcenia aplikacyjnego⁷. To jest nietrafne podejście. Etyka prawnicza powinna być jednym z najbardziej zasadniczych składników przygotowania prawnika już od stosunkowo wczesnych etapów edukacji. Jest ona natomiast pomijana nie tylko w kształceniu studentów na wydziałach prawa, ale również jedynie wyjątkowo staje się przedmiotem badań naukowych. Nie staje się więc także później, już w okresie praktyki zawodu, codziennym wyznacznikiem podejmowania różnych decyzji przez prawnika. W ramach edukacji klinicznej podejście do problemów etyki zawodowej ma zupełnie inny wymiar. W sprawach prowadzonych przez kliniki prawnicze problemy etyki prawniczej pojawiają się bardzo często. Bywa to problem osoby, która oświadcza pomagającemu jej studentowi, że zamierza kłamać przed sądem, aby uzyskać korzystne dla siebie orzeczenie, bywa to kwestia za-

⁷ To podejście ostatnio zaczyna się zmieniać. Ukazał się ostatnio „akademicki” podręcznik R.A. Tokarczyka, *Etyka prawnicza*, Warszawa 2005. Znacząca jest także rozprawa R. Sarkowicza, *Amerykańska etyka prawnicza*, Zakamycze 2004. O konieczności akademickiego nauczania etyki prawa zob. L. Wortham, *Nauczanie odpowiedzialności zawodowej w studenckich poradniach prawnych na świecie*, „Klinika” 1 (2000), s. 187-194.

istnienia różnego rodzaju konfliktów interesów (ponieważ poradnie należą do grupy stosunkowo niewielu instytucji świadczących pomoc prawną ludziom bardzo ubogim, to nierzadko zgłaszają się o pomoc obie strony), bywa to kwestia poświęcenia swojego własnego interesu (np. w związku z przygotowaniem się do egzaminu), gdy to mogłoby zagrozić interesowi klienta. Te zagadnienia wymagają ciągłego omawiania i konsultowania, tak aby student nauczył się identyfikować problemy etyki zawodowej niemal automatycznie.

Kliniki prawnicze w Stanach Zjednoczonych bardzo często zajmują się ochroną pewnych z góry określonych interesów. Są to kliniki powołane np. dla ochrony kobiet – ofiar przemocy domowej lub zajmujące się świadczeniem pomocy prawnej na rzecz osób w podeszłym wieku, względnie zwalczające przejawy różnego rodzaju dyskryminacji. Na nowoczesny amerykański ruch kliniczny niewątpliwie wywarły wpływ rozważania z kręgu ruchu krytycznej analizy prawa (*Critical Legal Studies*), formułujące tezy, że istniejące prawo chroni przede wszystkim interesy możnych i wpływowych. Myśli te, niewolne od wpływów marksistowskich, zostały jednak przez nauczycieli klinicznych zastosowane w sposób, który nie podważył istniejącego porządku prawnego, a jedynie w jego obszarze pokazał, jak wykorzystywać w ramach obowiązującego ładu środki prawne dla ochrony osób społecznie słabszych⁸. W naszej rzeczywistości byłem zawsze przeciwnikiem tworzenia klinik, których celem miałyby być ochrona tylko zupełnie szczególnej grupy interesów. Przyjęcie jako kryterium, że pomoc ma być skierowana do osób ubogich, uważam za wystarczające. Uważałem zawsze, że lepsze jest podejście bardziej uniwersalne, pozwalające studentom wejrzeć na sprawy z perspektywy bardzo różnych klientów, zarówno tych, których racje w sporze można podzielić i osobiście z nimi sympatyzować, jak również i tych, z którymi identyfikować się jest bardzo trudno. Często jednak te drugie przypadki z punktu widzenia dydaktyki są bardziej interesujące. Uczą, jak pogodzić obowiązek świadczenia jak najbardziej wykwalifikowanej pomocy prawnej i działaniem w interesie klienta z koniecznością zachowania własnego

⁸ M. Barry, J.C. Dubin, P.A. Joy, *Clinical Education*, art. cyt., s. 12-16; F. Zoll, *Jaka szkoła prawa?*, dz. cyt., s. 76-77.

kręgosłupa moralnego. To jedno z poważniejszych zadań programów edukacji klinicznej⁹.

Profesje prawnicze są często oceniane negatywnie przez społeczeństwo¹⁰. Na taką ocenę składa się wiele czynników, które po części wynikają z niezrozumienia roli prawników, a w szczególności adwokatów. Mało kto potrafi oddzielić osobę adwokata od niesympatycznego czy budzącego powszechną pogardę lub obrzydzenie klienta. Opinie te mają też swoje źródło w założeń systemu prawnego, niezrozumiałego dla wielu obywateli, a prawników uważa się w powszechnej opinii za personifikację tego systemu. Jednakże prawnicy także nie są bez winy w ukształtowaniu się tych ocen. Ograniczenia w dostępie do zawodów prawniczych dla absolwentów wydziałów prawa, zdarzające się przypadki nepotyzmu w przypadku egzaminów wstępnych na wydziały prawa a potem na aplikacje, gruntowały w społeczeństwie opinię, że prawnikami nie zostają osoby najbardziej kompetentne i uczciwe, ale osoby uprzywilejowane ze względu na swoje koneksje. Poza tym w mediach nierzadko gościły sylwetki „upadłych prawników”, którzy nie potrafili wyznaczyć sobie granic postępowania mieszczących się w przestrzeni dopuszczonej etyką i prawem. Także mała dostępność pomocy prawnej dla szerokich rzesz społecznych powiększa niezadowolone i frustracje w ocenach tych grup zawodowych.

Negatywne opinie o prawnikach mają poważne konsekwencje dla postrzegania funkcjonowania państwa. Przekładać się to musi na ograniczone zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, zmniejszając tym samym przekonanie o tym, że prawo jest ustanowione w interesie całej społeczności. Otwiera to drogę do poszukiwania sposobów na życie zagrażających kierującej się prawem wspólnocie obywateli.

Zadaniem edukacji klinicznej jest wychowanie prawników, których postawa będzie wpływać na zwiększenie poczucia wśród

⁹ Ostatnio wydanym kompleksowym opracowaniem o klinicznej edukacji prawniczej w Polsce „Studencka Poradnia Prawna. Idea. Organizacja. Metodologia”, C.H. Beck, Warszawa 2005.

¹⁰ O negatywnym obrazie sądownictwa w opinii publicznej, przedstawiając odpowiednie badania, pisze J. Czapska, *Wizerunek sądu w opinii społecznej*, w: M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki, *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Kraków 2003, s. 23.

obywateli, że prawo jest wspólnym dobrem, pozwalającym na harmonijne godzenie przeróżnych, nierzadko przeciwbieżnych interesów społecznych. Ma za zadanie, uczyć prawników, nie pozwolić na zaniedbanie ich wychowania, a także na niedopuszczenie, aby czysto formalistyczna „pozytywistyczna” edukacja nie wyparła ze studentów zwykłej ludzkiej życzliwości i potrzeby dobra. Edukacja nie rozwiąże problemu abstrakcyjnych relacji prawa i sprawiedliwości, ma jednakże szansę na takie wykształcenie studentów prawa, aby poziom odczuwania prawa jako niesprawiedliwego wśród społeczeństwa mógł się znacznie obniżyć. Kliniczna edukacja prawnicza jest jednym z narzędzi prowadzącym do tego celu i jest niezwykle korzystnym zjawiskiem, że w Polsce staje się ona powoli edukacyjnym standardem.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – KLINICZNA EDUKACJA PRAWNICZA

SUMMARY

FRYDERYK ZOLL, *A Law Teacher in the Face of the Issue of Teaching About Justice*

Teaching students of law about justice is a subject, which can be easily turned into a philosophical dispute about the relation between justice and positive law. This kind of a very theoretical dispute may be useful but its real impact on future legal practice and functioning of the society is quite limited. Better effects may be achieved through taking by the academia more responsibility for the practical education of prospective lawyers. During the early stages of education students need to be faced with the real problems of life which need to be solved. The European teaching tradition was more focused on the „black letter” of law. This way of teaching easily skips out the necessary reflection on the reality of the legal practice as well as ethical and justice issues involved in it. In the paper, I try to argue that a useful remedy on a very practical level is a program of the clinical legal education. In the frames of this academic program, students, supervised by professors, provide a sort of legal assistance to the poor. This program is accompanied by educational seminars and consulta-

Honorary Education

tions and helps students not only to reflect on how client's problems can be solved in reality, not only in the formally, but also in the substantially correct way. This problem-solving approach shows the natural limits of the legal system and the need of a broader perspective on the client's problem. Clinical legal education, by facing students with the problems of poor people, makes the future lawyer more aware of the social problems in the society and the malfunctioning of the legal system. It is a very optimistic sign in Polish legal education that clinical legal education is gradually becoming an education standard among Polish law schools.

Dr hab. Fryderyk Zoll – ur. w 1970 r. w Krakowie. Samodzielny pracownik naukowy w Katedrze Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji UJ; kierownik Ośrodka Koordynacyjnego Szkół Praw Obcych UJ i Centrum Prawa Bankowego UJ, koordynator Sekcji Prawa Cywilnego Uniwersyteckiej Poradni Prawnej UJ; profesor w Kolegium Prawa w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie; stypendysta Fundacji Fulbrihta na Catholic University of America w Waszyngtonie w semestrze zimowym roku akademickiego 2003/2004; profesor gościnny na Christian-Albrechts Universität w Kilonii.